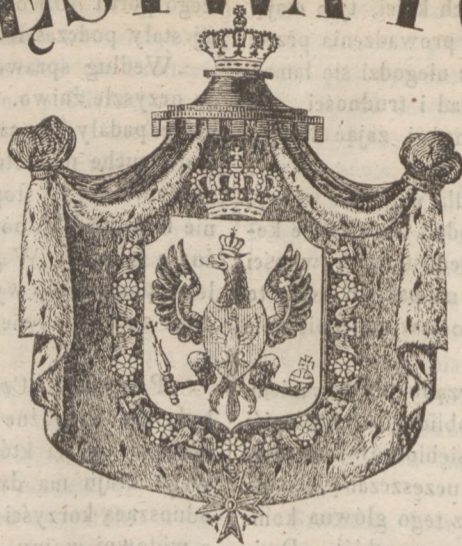


GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Z nad Odry. — Niemcy zapewne z radością dowiedziały się, z jaką troskliwością Prussy fortyfikują wschodnią granicę swoją i że tam jedna po drugiej powstaje forteca. Warownie te stanowią będą przedmurze dla Niemiec przeciw najściu ze wschodu. Dotąd atoli dowiadzano się tylko o coraz większym wzmocnieniu suchej granicy i linii nadwiślańskiej. Zdawało się przecie, że mniej dbano o zabezpieczenie brzegów morskich. Rząd pruski nie zapomniał i o tej stronie. Przy tak rozległej przestrzeni brzegów od Memla aż do Stralzunga obawiać się wypadało, że Rossya na przypadek wojny nie ograniczyłaby się na samą wojnę lądową, ale natarłaby z swoją flotą i wysadziłaby swoje wojska z tyłu wojsk niemieckich walczących we wschodnich Prussach. Podczas siedmioletniej wojny uderzyła Rossya na Kołobrzeg morzem, a w roku 1807 wylądowało wojsko rosyjskie w tyle armii francuskiej pod Gdańskiem. Chociaż Prussy na przypadek wojny z Rossyą mogą liczyć na Anglię, że ta bronić będzie ich brzegów przeciw wylądowaniu armii rosyjskiej, przecie ostrożność radzi, ażeby i na lądzie przysposobiono się dostatecznie na przyjęcie i odparcie nieprzyjaciela. Do tego posłużą pruskie booty armatami najeżone, które wkrótce zaczną budować, a wystawione teraz fortyfikacje przy ujściu Wisły do Baltyku, broń będą Gdańsk, Haf, Elbląg i żuławy przed najściem nieprzyjaciela, i zasłonią wojska walczące nad Niemnem lewe skrzydło i tyły. Tak ufortyfikowana wschodnia granica Niemiec, pewną stawia rękojmię przyszłości.

Sprawy sejmowe.

Dnia 7. Czerwca obiedwie kurje odbywały wspólne posiedzenie. Hansemann odczytał redakcyą odpowiedzi na propozycyą królewską względem założenia kas pomocniczych, która to redakcyą została jednoznacznie przyjętą, a Manteuffel II. składał sprawozdanie w imieniu wydziału, względem pożyczki na wschodnią żelazną koleją. Twierdził on, że komitet stanowy w roku 1842. zgodził się: 1) że są bardzo potrzebne koleje wewnątrz kraju i prowadzące do głównych punktów pogranicznych; 2) że rząd dla przedszego przywieżenia do skutku kolei, może użyć fundusów publicznych, a mianowicie na zaręczanie za procent od akcyi; 3) że nawet na przypadek braku pieniędzy warto byłoby w tym celu podwyższyć podatki. W skutek tego rząd utworzył oddzielny fundusz żelaznych kolei ze 6 mil. talarów. Z rocznego dodatku 500,000 tal., i z pewnej części dochodu z soli. Tym sposobem kilka towarzystw wsparło przy budowaniu żelaznych kolei. Atoli żelazną koleją wschodnią od Berlina do Królewca dla zbyt wielkich kosztów towarzystwu prywatnemu wybudować prawie niepodobna i rząd uważa za rzecz dogodniejszą wykonać ją na koszt własny. Z tych 6 milionów pozostało już tylko 645,200 tal. ale z dochodów solnych wzrosł kapitał do 1,107,750 tal. Koszta wschodniej kolei wyniosłyby zawsze przeszło 26 mil. tal. Przy terażniejszym funduszu na żelazne koleje trzeba tę koleją budować przez lat 19, co zdaje się być rzeczą za długą. Stąd rząd jest za pożyczką. We wydziale 11. członków było tego zdania, że sejm połączony ma prawo zaciągać pożyczki, 5 zaś obstawało, że to prawo służy tylko sejmowi reprezentacyjnemu (konstytucyjnemu). Przy pytaniu czyli wschodnia kolej potrzebuje spieszego budowania, zgadzali się członkowie wydziału, że Prussom żelazne koleje są potrzebniejsze niż każdemu innemu państwu, gdyż skoncentrują jego rozpięchłe prowincye i zniweczą siłę atrakcyjną państw sąsiednich, na prowincye pruskie wywieraną. — Linia wschodniej kolei zacznie się od Królewca pod Malborkiem przejdzie przez Nogat pod Tczewem, przez Wisłę, dalej pójdzie milę w bok Bydgoszczy, przez Piłę, Drezdenko, Kiestrzyn do Berlina; w Drezdenku ma się przeciąć z koleją idącą od Szczecina do Poznania. Od Tczewa pójdzie odnoga do Gdańska. Może od Kiestrzyna pójdzie także odnoga do Frankfurtu nad Odrą.

Wydział uważa, że budowanie kolei przez towarzystwo, sprawia większy ruch w kraju, obudza pewien udział, jest tańsze, ale jednakże zważając trudność zebrania się towarzystwa, był za tém, aby rząd budowę uskutecznił.

Po tem sprawozdaniu przystąpiono naprzód do pytania czyli sejm pozytuje się za upoważniony do zezwolenia na pożyczkę.

Deputowany Gordon oświadczył, że nad tem pytaniem zastanawiano się w wydziale i mówiono, że co innego jest upoważnienie do zezwolenia na pożyczkę, a co innego uzdatnienie do pożyczki. Sejm połączony nie jest sejmem konstytucyjnym nie ma w ręku kontroli (odpowiedzialności ministrów) przeto niebardzo ma uzdatnienie do pożyczek.

Heydt chwalił dobry zamiar wybudowania kolei z Berlina do Królewca, wynosił wysoko jej korzyści dla kraju, ale stanął na tem, że sejm, choć ma prawo zezwalać na pożyczki, skoro razem nie ma kontroli nad pieniędzmi z tej pożyczki, w nic a nic się wdawać niepowinien.

Deputowany Auerswald różnił takie upoważnienie do pożyczki od uzdatnienia do niej.

Sprawozdawca Manteuffel II. wnosil, aby zgromadzenie niemięszalo w swoich rozprawach wszystkich punktów dotyczących się pożyczki, lecz aby zaczęło naprzód od jednego punktu; choćby np. i od tego uzdatnienia.

Vincke utrzymywał, że punkta są często tak styczne, iż rozdzielać ich nie można. Przy propozycy wględem banków rentowych, trzeba było zaczynać od pożyteczności, a kończyć na rękojmi, kto zas przód rozprawiał nad rękojmią ten zwykle kończył rozbiowaniem pożyteczności banków tego rodzaju.

Minister skarbu oświadczył, że jeżeli zgromadzenie wzdrygałoby się dla tego zezwalać na pożyczkę, że rachunki niepotrzebują mu być składane, a pieniądze mogłyby zostać na co innego obrócone, to tej obawy mieć nie potrzebuje, gdyż może się na to spuścić, że odbierze rachunki, w jak najściślejszych wykazach. Rząd obstaje dla tego za wschodnią koleją, iż ją uważa za bardzo potrzebną do związania Królewca z Berlinem, a zarazem do związania Pruss wschodnich z poznańskim i ze Szląskiem, wie zaś z doświadczenia, że przez żadne towarzystwo niebędzie wybudowaną.

Deputowany Winzler był tego zdania, że do podobnie wielkiej budowy rząd mięszać się może, tylko pod dwoma warunkami, a naprzód, gdy ma tyle gotowizny, że bezpotrzebnie trzyma ją jako martwy kapitał, a potem jeżeli pożyteczność budowy, jest tak dobitnie wykazana, że żadnej niepodpada wątpliwości. Że nie masz w skarbie pieniędzy to każdy deputowany ma na to drukowany dowód w ręku, gdyż rząd czyni wniosek o pożyczkę. Długi zaciągnąć się mające pewnieby niełatwo zostały umorzone, gdyż przez 32 lat pokoju i dobrego stanu finansów, mało ich co ubyło. Co do pożyteczności wschodniej kolei, człowiek z ludu nie może brać na wgląd powodów politycznych, bo ich nie zna. Żeby ta kolej miała się opłacić, to rzecz zupełnie wątpliwa, gdyż handel do kraju leżącego za Prusami wschodnimi ma przeszkody, a mieszkańcom jego prawie niewolno za granicę wyjeżdżać. Trudno też myśleć, aby kto z Pruss uczuł tyle sympaty dla owego sąsiedniego kraju, iżby go często odwiedzał. Na zasiadaniu komitetów stanowych roku 1842. stanęło, że gdyby fundusze na budowę kolei niewystarczały, toby można uchwalić nowy podatek. To jest rzecz godna wielkiego zastanowienia. Niedostatek kasowy zawsze się niweczy przez kieszenie mięszkańców; chodzi tu więc o własną kieszeń. Dopokąd rząd nienagromadzi na budowę pieniędzy, tak długo o niej myśleć niepowinien.

Deputowany Kűpfer mówił, że żelazne koleje mają nie słychanie wielką wagę podczas wojny; można spiesznie przerzucać wojska, zaopatrywać je w potrzeby, usuwać od nich rannych, jeńców i t. d. Kraj przez żelazne koleje zostanie podczas wojny uwolnionym od ciągłych przechodów.

a z tem uwolnieniem nieponiesie mnóstwa wydatków, strat, szkód i zabezpieczy się od chorób i zaraz morowych. Linie żelaznych kolei, tyle mają ważności po względem ogólnym krajowym, że ich dla prowadzenia przez to lub owo miasto, dla interesów prywatnych, wcale niegodzi się łamać i krzywić. Wschodnia żelazna kolej znajduje wiele zawał i trudności, ale przez miłość dla ogólnej sprawy, należałoby je usunąć i zająć się jej budową.

Minister wojny co do ważności żelaznych kolei dla wojska i wojny, zupełnie podzielał zdanie deputowanego Kùpfera, ale dodał, że są inne korzyści ogromne, i tak tego roku, kiedy się okazał niedostatek żywności chwilowy, trzeba było zboże z jednej prowincyi wieść na osi. O ileby to zaś było lepiej, gdyby je wieziono żelazną koleją i dostawiono spieszenie w sam czas potrzeby.

Hrabia Gneisenau był tego zdania, że skoro jest rządu przekonaniem, iż żelazna kolej potrzebna w interesie ogólnym i skoro obliczył, że ją lepiej jest budować na koszt publiczny niż się starać o przedsiębiorców, to przy tém pozostać trzeba. Atoli kolej ta niebędzie bardzo uczęszczaną, bo na wschód ruch nie jest tak znaczny jak na zachód, oprócz tego główna komunikacya do Prus wschodnich pozostanie przy drodze morskiej. Dwie ważne twierdze w Prusach wschodnich potrzebują połączenia z Berlinem. W Anglii uczyniono także projekt, aby rząd budował żelazną kolej przez Irlandyę, ale go odrzucono, dla tej przyczyny, że korzystne koleje oddawane bywają stowarzyszeniom prywatnym, a te które tylko szkodę przynieść mogą, mają być skarbowi publiczemu poruczone. Skoro się w Prusach pozwoli, aby jedna kolej została przez rząd wybudowaną, to ich znacznie być potrzeba co dzień więcej. — Ważna jest dzisiejsza obrada nie z tej przyczyny, że ma być dozwolona lub oddalona pożyczka, ale że chodzi o zmianę zasady względem budowania żelaznych kolei, a mianowicie, żeby je odebrać ze zakresu przedsiębiorstw prywatnych, a zamienić we wydział rządowy. To pewno, że koleje po prawej stronie Odry wszystkie bardzo mało będą przynosiły i dla tego żadne towarzystwo akcyjne niebędzie się o nie z gorliwością ubiegało. Jest także rzeczą niewątpliwą, że na prowincye wschodnie często pada taka klęska, iż kosztem prowincyi zachodnich wspierane być muszą. Niechodzilo przy tém wspieraniu zawsze o zaspokojenie głodu, bo wiadomo, że przed 20 laty brali tacy dziedzice zapomogi od rządu, którzy możnaby powiedziec dusili się i oddech tracili od tłuszczu. Pieniądze do skarbu zawsze tylko wpływają z ciężkiej pracy i są dobrze przepocone. Kiedy więc niemasz jeszcze ostatecznej potrzeby, to lepiej przywodzić budowę do skutku powoli, a o zebranych po prostu funduszach, niżeli przez wysilenia, pożyczki, mnożenie podatków.

Komissarz królewski wyjaśniał, że w r. 1842 podczas zasiadania komitetów od stanów prowincjonalnych panował zapał dla żelaznych kolei. Do budowy jednych sypali się akcyonaryusze, ale o drugich, nikt wiedzieć niechciał. Rząd widział ogromną pożyteczność kolei przez cały kraj rozciągniętych: Prusacy, Nadreńcy, Pomorcy i Poznańczanie zgadzali się, że żelazne koleje trzeba budować na koszt publiczny. Myślano, że chęć do budowania kolei obudzi się i w prywatnych osobach, przez zaręczenie im procentów. O przychodzie i nagradzaniu się żelaznych kolei, wtedy ani mowy nie było. Może być, że prowincye wschodnie wyciągają kraj na pewne wydatki, ale to wynika z ich położenia jeograficznego. Trzeba się starać tę niedogodność położenia usunąć i zniweczyć, a to można jedynie przez urządzenie komunikacyi. Wreszcie podniesienie się prowincyi wschodnich, wynagrodzi wszelkie ofiary prowincjom zachodnim. Nie zachodzi to jedynie pytanie, czyli budować kolej wschodnią ale też, jak ją budować. Ze zaś przez prywatne przedsiębiorstwo nie masz podobieństwa, przeto należy stać przy tém, że powinna być budowana na koszt publiczny. Rząd działał w tej rzeczy konsekwentnie, a sejm ma postanowić co uzna za zgodne ze swoim obowiązkiem.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

K a u k a z.

Z Temir Chan-Szury. — Pułk apszeroński piechoty, w ciągu przeszło lat stu, od czasu swego istnienia, znany ciągle z mężstwa we wszystkich działaniach wojennych, w których miał udział, odznaczył się na Kaukazie nowemi czyni. W roku 1845. podczas wyprawy do Dargo, pod wodzą głównodowodzącego księcia Woroncowa, okrył się nieznikomą chwałą. Batalion 3 tego pułku, na wstawienie się księcia Woroncowa, zaszczycony został w Kwietniu r. b. najwyższą nagrodą: otrzymał bowiem, zamiast dawniejszej chorągwi, z napisem: «Za Achulgo» nową chorągiew, na której z woli Najwyższej, do dawnego napisu dodano: «Za wyprawę do Andyi i Dargo.»

R o s s y a.

Z Odessy piszą pod dniem 9. Maja. — W upłynionym miesiącu wywieziono z portu naszego zboża za 5,590,906 srebrnych rubli. Główny wywóz składał się z pszenicy, wynoszącej 436,462 czetwertni. Od 1go Stycznia do 1. Maja wywieziono z Odessy za granicę 883,745 czetwertni pszenicy mającej wartości 9,121,199 rubli sr. Oprócz tego wyprowadzono jeszcze: 21,720 czetwertni żyta, 11,760 czetwertni lnianego siemienia,

14,427 pudów loju i 8480 pudów wełny. Od Stycznia odplynęło z naszego portu 503 okręty. W ogóle ceny trzymają się na wysokości, w której stały podczas Kwietnia, od 5 do 9 rubli sr. za czetwertnię.

Według sprawozdań «odeskiego gońca» mniej są pocieszające widoki na przyszłe żniwo. Z wyjątkiem okręgów północnych gubernii, gdzie depesze padały, w całej pozostałej gubernii i okolicach około Odessy panowało suche powietrze. Podczas upałów dochodzących w okolicy Odessy w cieniu do 22 stopni R. reszta wilgoci zimowej ulotniła się tak dalece, że nie masz nadziei pomyślnego żniwa w tym roku. Toż samo powiedziec można o łąkach. W gubernii chersońskiej trawa bardzo rzadka i licha. Daleko pomyślniej wyglądają pola i łąki w Bessarabii. Spodziewamy się jednak zmiany powietrza, bo mgły panują.

F r a n c y a.

Paryż, 8. Czerwca. — Wczorajsze rozprawy w izbie deputowanych były bardzo ważne względem Algieru. Francya doszła w Algierze do tego stanowiska, na którym zapytać się wypada: co dalej? Każde zdobycie nowego kraju ma dwie epoki, pierwszą zdobywcą, drugą organizującą i odnoszącą korzyści ze zdobyczy. Dobrowolne ustąpienie marszałka Bugeaud z widowni wojny i wystąpienie generała Lamoricière w izbie oznaczają w pewnym względzie przejście z jednej do drugiej epoki. Marszałek chowa pałasz do pochwy i mówi: dzieło moje skończone, Algier zdobyty! Jenerał Lamoricière dobywa swego pałasza i kładzie na wagę prawodawstwa i woła: odtąd rozpoczyna się kolonizacya! Nie wszystkie zdobycze prowadzą do kolonizacyi, to jest do wypędzenia dawnych posiadaczy gruntów i zastąpienia ich nowymi. Porównyują Algier z Indiami angielskimi, ale Anglicy nigdy w Indjach nie zaprowadzali kolonizacyi. Wyzyskiwali Indye, robiąc z nich dla siebie wyłącznym targowiskiem. W Ameryce zaś i Indjach zakładali oni kolonie. W podobny sposób Hiszpanie zaprowadzali kolonie w Ameryce południowej. Systemat ten prowadził wszędzie do okrucieństw najsroższych. — Francya doszła w tej chwili do stanowiska kolonizacyi w Afryce. Komissya izby wnosi o to, publiczna opinia we Francyi widzi w tém złotą przyszłość. Jasnym wyobrazicielem systematu, do którego teraz Francya dąży, jest jenerał Lamoricière. Nie łatwo kraj kolonizować, który jest zamieszkały, którego ziemia ma dawnych właścicieli. Poczciwy Desjobert sądzi, że nawet to jest niepodobieństwem. Ale Hiszpanie w południowej, Anglicy w północnej Ameryce i Irlandyi dowiedli, że są srodki i drogi do zakolonizowania nawet krajów obsadzonych, a to łatwym sposobem, dawnych posiadaczy gruntów wyszczuwać trzeba krwiozerczemi kundlami jak w Ameryce, albo tysiącami wyrzynać jak w Irlandyi. Owoż Francya stoi na tym punkcie w dziewiętnastym wieku, czyli się puści tą srogą drogą. Spodziewamy się, że jeniusz Francyi zachowa ją od tej sromoty. Ale Lamoricière jest waleczny i otwarty żołnierz, on nie jest dwujęzycznym, powiedział wczora, że można zaprowadzić kolonie w Algierze, bez zagłady Arabów, a zabezpieczyć Francuzom ziemie w ich spuściznie, ponieważ to prawo wypływa ze zdobycia Algieru. Rzec to nie trudna. Nie potrzeba Arabów wytepić, tylko ich zamknąć w pewnym obrębie (reserer). Chce osiedlić 500,000 kolonistów francuskich, na to potrzeba 8000 mil kwadratowych, a ponieważ ich rząd nie posiada, przeto je trzeba odebrać Arabom. Rzec jasna, razie w Irlandyi wykonywano, i skupiano na jedno miejsce mieszkanców całej Irlandyi, to jest do prowincyi Connaught. Spodziewamy się atoli, że jeniusz Francyi zachowa ją od tej niesprawiedliwości, byłby to zgubny przykład obłudy w dziewiętnastym wieku.

Duchatel napisał do Guizota, że powróci na przyszły tydzień do Paryża, a gdyby sprawy tego wymagały, przybyłby natychmiast.

Courrier français opowiada, że nowy minister marynarki książę Montebello, który jak wiadomo, nigdy nie pracował w zawodzie marynarki, co dzień zrana zwiedza muzeum morskie w Luvrze, a zapomocą tam ustawionych modeli obznajmia się z budowaniem okrętów, materiałów wojennych i t. p. Inżynier od marynarki Lebas daje mu lekye w zawodzie marynarskim.

Według Union monarchique starali się wczoraj wspólni przyjaciele i ministerstwa i Girardina pojednać zwaśnionych, w skutek czego izba parów miała odstąpić od zamiaru sądenia Girardina, a ostatni miał pewne wyrażenia cofnąć w piśmie, które podał komissyi. Ministerstwo uważa się szczególniej niemi dotkniętym. Girardin nie chciał cofnąć wyrażen, a więc sprawa musi być rozstrzygnięta.

Według wiadomości z Algieru z 5. Czerwca królewicz Joinville dniem wprzód przybył do tego miasta, odwiedził jenerał gubernatora, a wieczorem powrócił na pokład okrętu. Monitor algierski donosi, że depesze nadeszły pomyślnie od oddziału wojska zostającego pod rozkazami jen. Gentil. Marszałek Bugeaud wydał w dniu 30. Maja na pożegnanie dzienny rozkaz do armii afrykańskiej, w którym donosi, że z powodu nadwątlonego zdrowia i innych ważnych powodów podał się do króla o dymissyę. Król zapewne nie odmówi mu wypoczynku, a w oczekiwaniu postanowienia korzystać będzie z urlopu sobie udzielonego i uda się do Francyi.

Marszałek wreszcie dziękuje armii za zaufanie w ciągu lat 6½ i uznaje jej zasługi zupełne.

W izbie deputowanych przedłożył minister marynarki projekt do prawa, aby wdowa po admirale Duperre jako nagrodę narodową za zasługi męża

pobierała roczną pensją 12,000 fr. Następnie rozprawiano nad nadzwyczajnymi kredytami dla Algierji. Jenerał Lamoricière starał się zbijać dowodzenia, że Algierja nigdy nie może być ukolonizowaną i oświadczył się przeciw opuszczeniu téj kolonii, której ważności dowodził dla Francji. Wnosił dalej, ażeby w przyszłości prace podejmowano publicznego pożytku na koszt rządu, ażeby kolonistom według ich zasobów mniej lub więcej gruntów wydzielano i aby kolonia ta otrzymała nareszcie stałe prawa, w miejsce zmiennych rozporządzeń. Teraz ani osoba ani własność prawie tam nie jest zabezpieczona, a przesilenia tam częste wydarzają się jedynie z niepewności, względem posiadania gruntów. Ziemia tam nadzwyczaj jest płodna, ale potrzeba rąk do jój obrobienia i kapitałów na narzędzia i na zakupienie gruntów od Arabów, których snadno wykupić. Szczególniej potrzeba tam zdatnej i ucziwej administracji cywilnej i dla tego zgadza się z życzeniem komisyi, ażeby rząd w roku 1848. zdawał sprawę izbie deputowanych względem administracji cywilnej Algierji. Guizot objaśniał stanowisko Bugeauda do gabinetu, który go wysłał do Afryki i utrzymał mimo groźnej opozycji. Gabinet zauszał nieugiętej woli marszałka, że zabezpieczy panowanie Francji w Algierji i dostarczał mu wszystkich środków ku temu celowi. Rzeczą jest naturalną, że przy dokonywaniu wielkiego dzieła powstawać może różność zdania i dla tego gabinet pozostawił marszałkowi obszerne pole działania, jako mogącemu najlepiej się przekonać o położeniu spraw algierskich na miejscu. Odpowiedzialność za wypadki w Algierji bierze chętnie na siebie gabinet i przekonywa się, że snadno mu tędzie odpowiedzieć. Marszałek dokonał wielkiego dzieła i otrzymał wypadki, jakich można było sobie życzyć. Od roku 1840. posiadłości francuzkie w Algierji znacznie się powiększyły i liczono 1357 pokoleń, które opłacały podatki. W roku 1840. wynosił podatek arabski 288,597 fr., w roku 1844. podniósł się na 4,600,000 frank., a w roku 1846. na przeszło 6 milionów franków. Minister chwalił administracyą i wyprawę Bugeauda, który zjednał sobie wysokie poważanie u Arabów przez umiarkowanie i rozsadek. Co się tyczy wyprawy na Kabylią, rząd ją pochwalił, ponieważ nie można było wydarzonej sposobności i skłonności do poddania się Kabylii pominąć. Gabinet oświadczył mu, że bierze za wszystko, co on uczyni, odpowiedzialność na siebie i że wtenczas ma puścić się marszałek na wyprawę, gdy będzie pewnym pomyslnego wypadku. Téj wyprawie zawdzięcza Francja poddanie się niemal całej Kabylii i ustalenie panowania swego w Afryce. W końcu przyznał minister, że w zawodzie administracji w Algierji wiele jeszcze pozostaje do dokonania. Pan Dufaure ganił wyprawę na Kabylią i że ją przedsięwzięto właśnie w czasie, kiedy publiczna opinia i izby oświadczyły się przeciw pomnożeniu armii i wydatków w Algierji. Według zamieszczonego sprawozdania w Monitorze marszałka okazuje się, że wojna w Kabylii nie ukończona. Nie wiadomo nawet, czy wojsko powróciło do swych garnizonów. Ogólną dyskusyą uznano za ukończoną i odroczone rozbiór artykułów do następnego posiedzenia.

A n g l i a .

London, dn. 10. Czerwca. — Król Oskar odbił od brzegów angielskich i popłynął do Szwecji z fregatą jedną i brygiem. Król Oskar pełni na okręcie służbę porucznika.

Właściciele papierów portugalskich są w obawie, że przypadająca dywidenda nie zostanie wypłaconą, bo i dawniejsze zaległości nie zostały uiszczone z powodu niedostatku w skarbie portugalskim. Na giełdzie mówiono o nowej pożyczce portugalskiej w ilości 500,000 funt. szt., która ma być zawartą pod zaręczeniem rządu angielskiego. Globe powiada, że pożyczka ta wcale się niepodoba kapitalistom angielskim.

Głoszą, że naczelnicy powstania montemolinistów sami wkrótce staną na czele oddziałów w Hiszpanii. Każdy z nich obierze sobie prowincyą, w której spodziewa się mieć najwięcej dla siebie stronników. Pomiedzy temi dowódcami wymieniają Kabrerę, Zarateguj, Elio, Gomeza, Forcadel, Arroyo i Arevalo.

Według Marklane Express, ceny zboża bardzo poszły w górę, w ostatnich dniach tyle się o zboże dopytywano, iż ceny musiały pójść w górę, bo na zaspokojenie potrzeb nie masz wielkich zapasów. Wiadomości o przyszłych zbiorach są nader pomyslnie, a wiadomości o zarazie na kartofle padłej okazały się płonne. Szczególniej pomyslnie zapowiada żniwo Szkocya, gdzie na początku wiosny niesprzyjało powietrze siewom.

A m e r y k a .

Według wiadomości z Vera Cruz z 3. Czerwca, miasto to było spokojne. W zamku San Juan de Ulloa znajdowali się jeszcze oficerowie meksykańscy wzięci do niewoli. Amerykanie nie przyzwyczajeni do klimatu, zaczynają chorować. Jenerał Scott znajduje się w pochodzie do Meksyku. Po bitwie pod Cerro Gordo, został wybranym prezydentem Aranga, pod warunkiem jednak, aby się nie układał o warunki pokoju.

Czytamy w Journal des Débats: Dzienniki amerykańskie z dnia 16. Maja które dziś odebraliśmy, podają kilka ważnych szczegółów do wiadomości, już przez nas udzielonych z dzienników angielskich, o skutkach nowej klęski poniesionej przez wojsko meksykańskie. Powiedzieliśmy, że jenerał Scott nazajutrz po zwycięstwie ruszył na stolicę. Dnia 20. Kwietnia przednia straż jego armii stanęła przed miastem Jalapa, którego bramy

natychmiast otwartemi zostały zwycięzcy. Dnia 22. b. m. jenerał Twigg stanął przed murami obszernego i dobrze ufortyfikowanego zamku Perote i zamiast zostać przyjętym wystrzałami działowemi, ujrzał spadający przed sobą most zwodzony; a na nim oficera pułkownika Varquez, który sam jeden został zostawiony w téj silnej cytadeli, celem wydania jój podług praw wojennych. Zamek Perota służy za więzienie w czasie pokoju. Przed opuszczeniem go, garnizon dozwolił na wolne wyjście kilkuset więźniów którzy powiększyli bandy maruderów, włóczące się po drogach publicznych. Dnia 23. jenerał Scott wszedł do Perote, gdzie założył swoją główną kwaterę, a straż przednia ruszyła dalej. Dnia 23. już o 12 mil naprzód postąpiła, na drodze do Puebla. Puebla jest drugim miastem w związku meksykańskim; posiada ludności od 70—80,000 liczącą i rywalizuje z Meksykiem z wspaniałością swoich pomników i placów publicznych. Mieszkańcy Puebla odznaczali się zawsze energią swego patriotyzmu, dla tego sądzono, że zamknie swoje bramy przed armią amerykańską, ale te chętki oporu, których wypadkiem byłaby nowa klęska, zapewne stłumionemi zostaną.

Santanna, który uciekając z pola bitwy, zatrzymał się pod górą Orizaba odzyskał już całą śmiałość swego słowa i oświadczył, że klęska pod Cerro-Gordo nie jest ostatnim wyrazem wojny, że między Puebla i Meksykiem są jeszcze Termopile, gdzie go znajdują Amerykanie. Zadziwiająca jest rzeczą, że żołnierze meksykańscy dają się zawsze uwodzić przechwałkom jenerała, który zawsze prawie zdradzał, prowadząc ich do walki od San-Jacinto aż do Cerro Gordo. Kiedy Santanna zatrzymał się pod Orizaba, miał przy sobie dwustu dragonów; w trzy dni po tém mówią, że zdołał zebrać korpus pięcio tysięczny. Rząd nie ma odwagi wezwać Santannę do zdania rachunku z błędów i podłości. Donosząc ludowi o przegranej pod Cerro-Gordo, prezydent, par interim, Anaya wyraził w swojej proklamacyi: »Z zadowoleniem oświadczam, że Jego excelencya Don Antonio Lopez de Santa-Anna, prezydent rzeczypospolitej i naczelny wódz armii, uszedł nieszczęścia, co dowodzi, że Opatrzność nie chce przepelnąć czary naszej goryczy.«

My widzimy w tych słowach, jak również we władzy, jaką kongres udzielił Santannie, krwawą ironię i srogą karę. Widocznie chcą zmusić Santannę, utwierdzając go na jego stanowisku, do wypicia aż do dna téj czary goryczy. — Dekret przyjęty przez kongres meksykański po klęsce pod Cerro-Gordo tak jest ważnym, że podajemy tu główne jego ustępy: Art. 1) »Rząd najwyższy związku jest upoważnionym do użycia wszystkich środków potrzebnych, celem prowadzenia wojny i obrony niezależności. Art. 2) artykuł poprzedni nieupoważnia władzy wykonawczej do zawarcia pokoju z Stanami Zjednoczonymi, do wchodzenia w układy z mocarstwami zagranicznymi, ani do rozrządzania jakakolwiek częścią terytorium rzpltej. Art. 3) nieupoważnia władzy wykonawczej do zawierania kontraktów kolonizacyjnych. Art. 4) Ogłasza się jako żaden, wszelki traktat albo konwencya, która mogłaby zostać zawartą między rządem Stanów Zjednoczonych i jaką bądź władzą, któraby zajęła miejsce władz prawnie ukonstytuowanych. Art. 5) Ogłasza się zdrajcą każdy człowiek, prosty obywatel albo urzędnik publiczny, który wejdzie w układy z Stanami Zjednocz. i t. p.

Trzy następne artykuły organizują w łonie kongresu, pewien rodzaj komitetu ocalenia publicznego, najrozleglejszą udarzonego władzą.

Ten dekret niepozwała nam wierzyć w bliskie rozwiązanie oplakanéj wojny, która nam przedstawia dziwny widok narodu nie mającego odwagi a który zamiast dobrowolnego poświęcenia jakiejś części swego terytorium chce posunąć opór bezwładności aż do samobójstwa.

W dniu zwycięstwa pod Cerro-Gordo, dowódca eskadry amerykańskiej zabrał ważną pozycyę morską i handlową Tuspan, której fortyfikacye zniszczono.

Jenerał Taylor zbliżał się do Meksyku drogą od San Luis-Potosi i wkrótce zapewne połączy się z jenerałem Scott.

Na zachodzie w Chihuahua jenerał amerykański Doniphan zawarł pewien rodzaj traktatu z władzami meksykańskimi i tym sposobem wolny w swych posuszeniach zbliżał się ku Meksykowi.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Moda paciorków bursztynowych, które są daleko trwalsze niż wszelkie inne, i stoją teraz na równi z modą zwyczajnych koralików. Najpiękniejsze paciorki z bursztynu zwyczajnego, pochodzą z Gdańska, a z bursztynu czarnego z Georgii. Już w wieku 16tym wyrabiano w Gdańsku rozmaite przedmioty z bursztynu złotego i białego, które były bardzo drogie. Zygmunt III. król Polski, nabywał takowe i czynił z nich dary tak dla dworów zagranicznych, jakoteż i ich posłom. Kardynał Caëtani legat papieżki w Polsce za czasów powyższego króla, otrzymał od Zygmunta III. w darze krucyfiks, tackę do ampólek, i inne sprzęty do ołtarza z bursztynu. Książę Zbarazki podarował sultanowi i wielkiemu wezyrowi zwierciadło w ramach bursztynowych, szachy, miednice i nalewkę z białego bursztynu.

Gazeta niemiecka donosi, że w Barsur Seine, ogrodnik olbrzymie szparagi hodował; niedawno wyciął jeden, który ważył 25 łutów. Chowa

on swoje szparagi między inną jarzyną, i daleko większe exemplarze miewa jak kiedy je na osobnej grzędzie chował. Sposób jego postępowania jest następujący: W dniu, w którym tylko szparag pokaże się, nakrywa go butelką, którą głęboko w ziemię wtyka, szparag rośnie aż do dna butelki, odwraca się znów do ziemi i rośnie, i znowu od ziemi wznosi się do góry, tak, że całą butelkę wypełni. Ów szparag 25 lutowy tym sposobem był wychodowanym.

Bogactwo wielkich właścicieli ziemskich w Anglii rolnictwo, ogrodnictwo malownicze.

Przyjaciół postępu rolniczego i postępu moralnego massy, które uważa jako ściśle z sobą zjednoczone, Henryk Colman z Nowego Yorku, wydał na widok publiczny pierwszy tom dzieła pod tytułem: »O rolnictwie i ekonomii rolniczej w Europie«. W owym pierwszym tomie znajdują się wrażenia z jego podróży po wyspach Wielkiej Brytanii. Wsiadłszy na łódź w Liverpoolu, z kąd wkrótce udaje się do Londynu, uderzonym został, jak wszyscy niemal podróżni, masą robót jaka się przed oczami jego rozwinęła i cechą trwałości wypiętnowaną na wszystkich budowach w Anglii. Nadbrzeża, tamy, składy, koleje żelazne, budynki publiczne, szpichlerze, domy prywatne, wszystko jest mocne, massiv, wszystko zdaje się budowane nie na lata, lecz na wieki całe. »Zdaje się, jakoby nieznano w Anglii naszego przysłowia amerykańskiego, powiada Colman: To wystarczy tymczasem. Nie znają tam również drobnych środków zbywających bieżącą potrzebę, w których sobie lubuje tak zwany przebiegły umysł jankeś, ani mizernych rachub, które porzucać nie zawsze może nasz kraj w porównaniu ubogi. Zmuszony prawem sir Robert Peel, który poddał opłacie dochody i zyski roczne, wyższe nad 150 funtów szterlingów, deklarował wysokość rocznego zarobku, cukiernik jeden londyński podał je na 30,000 funt. szt. (1,200,000 złp.) to jest sześć razy więcej, jak lista cywilna prezydenta Stanów zjednoczonych. Wielej właścicieli nie mają czego zazdrościć handlowi. Powiadają, że jeden członek arystokracji zawarł kontrakt z przedsiębiorcą budowli w Londynie, nie czterdziestu, nie czterystu, ale czterech tysięcy domów wygodnych, confortables. W najpiękniejszych dzielnicach Londynu, całe akry gruntu, obszerne place (square), zajmowane są przez wielkie i wytworne domy, z których każdy wysokie opłaca komorne, a całe ich szeregi, ogromne place miasta, należą do jednego właściciela. Jeden magnat, którego wspaniała spuścizna obciążona była długiem kilka kroć sto tysięcy funtów szterlingów po śmierci ojca, ograniczywszy (to używane wyrażenie) osobiste wydatki na 30,000 f. szt. rocznie, niebawem dług ten spłacił i nie potrzebuje się oszczędzać w wydatkach! Ludzie bogaci liczą tu dochody swoje na 25, 50, 100, a nawet 300,000 funt. szt. (12,000,000 złp.)!«

Colman nie mógł się na uwielbiać pięknych łąk, urodzajnych pól Anglii; ale pośród tej urodzajności, dziwi się napotykając małe pustynie arystokratyczne, czyli inaczej miejsca zostawione na łowy, rozległe jary, któreby można wykarczować i uprawić, bagniska i moczary łatwo osuszyć się dające, ale chciano za jaką bądź cenę zachować istnienie zwierzyny.

Człowiek zaś obdarzony pojęciem na coś służyć mającym, może iść żyć gdzieindziej, do Ameryki na przykład. Liczą w Anglii i Szkocji przeszło 10 milionów akrów odłogów i bagnisk tak zostawionych, przynajmniej w większej części, dla zabawy pana.

Mała rozległość wielu pól, grunt stracony pod płoty, rowy, ścieżki, gdzie pełno chwastów, także zadziwia amerykańskiego podróżnika. W niektórych częściach Anglii, powiada on, pola są nadzwyczaj poroździelane i wszelkiego kształtu. Zwykle miewają cztery do pięciu akrów. Dzierżawca jeden w Devonshire uprawiał 100 akrów pszenicy w 50 częściach, z których każda ogrodzona była. Jakaż to strata czasu, robocizny i gruntu, nie bacząc już na to, że płoty służą na przytułek chwastom i owadom wszelkiego rodzaju. Rolnictwo dążyć powinno do pozbycia się płotów i drzew, ale w pewnej tylko mierze, bo drzewa i płoty potrzebne dla zasłony od wiatrów niektórym polom. Przykładają się także do piękności krajobrazów, a uczucie pożytku nie powinno głuszyć uczucia malowniczości.

Colman uwielbia także parki angielskie. Są to, pomiada, rozległe gruntu kawały, otaczające mieszkania bogaczy. Zarosłe powszechnie są drzewami;

ale drzewa stoją albo samotnie, albo skupione w kłoby i gaiki, często rzędem uszykowane, to w koła, w kwadraty, najczęściej rozsypane jakby przypadkiem, ale zawsze efekt przepyszny wydają. Grunt pokrywa gęsta murawa, a krowy, owce, daniela, skubią miękką trawę. Nigdy tam pług ziemi nie pruje, a w sąsiedztwie mieszkania, zwykle w środku będącego, przestrzeń oddzielona od reszty parku, małym niewidzialnym prawie płotkiem i zostawiona do uprawy krzewów i drzew owocowych, zajmuje tak gładką, tak równą, tak miękką na oko i pod nogą murawę, że zdaje się, jakobyś po aksamitnym chodził dywanem, a nie po trawie. Trudno wymyślić co piękniejszego, powiada Colman, i pierwszy raz poznałem całą prawdę wyrażenia księcia poetów, Milтона: Walking on the smooth-shaven lawn chodząc po gładkiej i równej zgolonej murawie. Trawa rzeczywiście wydaje się raczej brzytwą zgoloną, niżeli ściętą kosą, a po lekkim deszczu, murawa ta wygląda jak umyta, wystrzyżona, ogolona i dobrze wyczesana. Często cięciem otrzymuje się taką cudowną zieloność i często przedziwiałem zręczność w cięciu jej, bodaj ledwie na cal wysoką była.

Parki angielskie obfitują w drzewa nadzwyczajnej wielkości i starości. Jeżeli nie dochodzą wzrostu dziewięcioletnich drzew amerykańskich, którym zbitość lasów nie wiele dozwala rozgałęzień poprzecznych, odzyskują na cienistości i rozłożystości co im na wysokości zbywa. Zmierzyłem jedno drzewo w słynnym parku lorda Bagot w Stralfordshire, a obchodząc w koło pod gałęziami, w czasie deszczu i nie wystawiając się na zmoknięcie, sto jardów naliczyłem. Dęby i buki przemagają w dawnych parkach, ale są także kasztany i jesiony; stare te drzewa budzą jakieś poszanowanie. Często numerowane są, a na małej tabliczce wiek ich bywa wypisany; czasem kamienny pomnik opiewa kto je sadził: zajmują więc miejsce w dziejach rodziny. Podoła mi się ten rys charakteru angielskiego; żywą czuję sympatyę ku temu szacunkowi okazywanemu patryarchom roślinnego królestwa. Nie zachodząc tak daleko jak doskonały, lecz byt ten zapaleczywy przyjaciel, który żądał kary śmierci na każdego, co zetnie starożytne drzewo, wyznaje, że niszczenie ich, wyjąwszy nieodbitą potrzebę, istnieniem jest świętokradztwem.

Amerykański podróżnik cieszy się, widząc, że w Anglii wszędzie panuje zamiłowanie do kwiatów i malowniczego ogrodnictwa. Piękne kłomby przed drzwiami willi i domów wiejskich, budzą uwielbienie wszystkich cudzoziemców. Nawet wieśniacza chata, jest zwykle malowniczym przedmiotem; często front jej zdobią krzewy kwitnące. Często powój piękny otacza skromne okienka bogatą zielonością. Wieś Mars w Yorkshire, niedaleko Doncastle; wieś Edenston w Derbyshire, pod Chatswort; wieś Bracow w Lincolnshire są prawie najpiękniejsze i najlepiej zbudowane wioski w Anglii. Wyborna i malownicza budowa wszystkich domostw, (cottages) świadczy o pięknej szczodrości właścicieli. Natura znowu otoczyła je kwiatami, krzewami, szczepem winnym, wszystkimi wiejskimi pięknościami. Czyż można wątpić o wpływie podobnego pobytu na moralność wieśniaka? Kościoły i zwaliska starych zamków, są także płaszczem bluszczów i powoju okryte. Powiedziałem i napisałem wiele rzeczy współziomkom, mówi Colman, o uprawie kwiatów, o ogrodnictwie malowniczym i ozdobach wiejskich. Kiedy mnie kto zapyta do czego służą drzewa bezowocowe i kwiaty, zaraz bierze mnie chętką zobaczyć jak długie ma uszy. Już mnie to okropnie nudzi widząc jak wszystko mierzą na stopę użytku i zysku. Lituję się nad człowiekiem co w życiu nie dobrego nie widzi jak tylko pieniądze lub zadowolenie żądź zwierzęcych, jak jedzenie i picie.

Colman dobrze trzyma o właścicielach angielskich. Widzi dowód szczodroty w skromnym dochodzie na jakim niektórzy z nich przestają, jeden do trzech od sta. Ale może błędzi tu cokolwiek, co naturalnie obcemu trafić się może. Jeżeli właściciele poprzestają na tak skromnym procencie od sta, czyż to dla tego, że nie mogą więcej uzyskać?

Często kupując grunta, mają inne cele, prócz samego zysku. Ziemia daje tam poważanie, wpływ, znaczenie polityczne. Ta ostatnia okoliczność każe wielu zamykać oczy na pewne ofiary pieniężne. Oto prawdziwa przyczyna wysokiego szacunku dóbr ziemskich w Wielkiej Brytanii, jedyny powód, dla którego placą folwarki w porównaniu nie nieprzynoszące, 50 razy drożej, niżeli taką samą przestrzeń gruntu najurodzajniejszego w Stanach zjednoczonych.

Doniesienie teatralne.

W przyszły piątek t. j. dnia 18. Czerwca r. b. towarzystwo artystów z Krakowa przedstawi najnowszy dramat Dumasa w 5ciu porach p. t.: »Teresa Delonory czyli niedobre związki.«

OBWIESZCZENIE.

Maciej Młynarek właściciel gruntu w Inowrocławiu został przez wyrok podpisanego Sądu Głównego zapadły, na dniu dzisiejszym w pierwszej instancji uznanym za marnotrawcę. Bydgoszcz, dnia 4. Maja 1847.

Król. Główny Sąd Ziemiański,
Senat I.

Krewni Benedykta Kosienicza syna Mateusza i Barbary Kosieniczów zechcą się zgłosić do księgarni N. Kamińskiego i Spółki w Poznaniu w interesie dla nich ważnym.

Zupełnie nowy gatunek **prawdziwego Magdeburgskiego sera śmietankowego** otrzymał i ofiaruje w sztukach po 1 i 2 sgr. **B. L. Præger,** przy Wodnej ulicy pod Nr. 30.

Sprzedaż tucznych skopów 150 sztuk odbędzie się przez licytacją tu w Poznaniu w piątek to jest dnia 18. t. m. o 7mej godzinie rano w podwórzu kamienicy na Młyńskiej ulicy

Nr. 17. w partjach małych po 6. do 15. sztuk, dla ułatwienia i mniej zamożnym.

Ceny targowe w mieście POZNANIU.	Dnia 14. Czerwca 1847. r.	
	od	do
	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.
Pszenicy szefel	4 13 4	4 24 5
Zyta dt.	4 2 3	4 8 11
Jęczmienia dt.	2 24 5	3 3 4
Owsa dt.	1 23 4	1 28 11
Tatarki dt.	2 21 1	3 — —
Grochu dt.	4 22 3	5 — —
Ziemniaków dt.	1 3 4	1 10 —
Siana celnar	— 27 6	1 — —
Słomy kopa	8 — —	8 15 —
Masła garniec	1 15 —	1 17 6